Nr. 11. Kraków, niedziela 11 stycznia 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 1^h rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15. oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy ul. Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu" Kraków, Poselska 15

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 30 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 10 stycznia.

Stara Austrya odżywa!

Jutro w niedzielę odbędą się w całem państwie liczne zgromadzenia zorganizowanych robotników w obronie stowarzyszeń zawodowych, zaatakowanych znienacka przez biurokratów z biura stowarzyszeniowego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Na zgromadzeniach tych nadto będzie przedstawione niesłychane upośledzenie klasy robotniczej w ustawodawstwie i stanowisko nieprzychylne administracyi wobec związków zawodowych.

Parlament, tonący w niepoczytalnej zupełnie rozterce i sporach narodowościowych, przepojony nadto samolubstwem klas uprzywilejowanych oraz klerykalnym duchem żądań agrarnych, nie tylko nie ujmie się za robotnikami, ale pogarsza ich położenie zaniedbaniem najważniejszych gałęzi ustawodawstwa.

A tymczasem bezrobocie przymusowe wyniszcza całą ludność robotniczą, pracującą w przemyśle; fabryki, warsztaty i kopalnie redukują ilość swych robotników do połowy lub nawet czwartej części, pozbywają się najtęższych i najlepiej płatnych robotników i rzucają na pastwę głodu krocie tysięcy.

W takiej to chwili podnosi głos organizacya zawodowa w całem państwie, organizacya, która może już dzisiaj wskazać na znakomite usługi, które wyświadczyła robotnikom.

Wydała ona bowiem:

Na strejki	K.	2,670.800·—
„ zapomogi dla chorych, wdów i sierót	„	1,079.430·11
„ „ „ robotn. bez pracy	„	747.642·12
„ „ „ „ podróżnych	„	199.924·20
„ „ w razie nieszczęścia	„	77.817.90
W sumie	K.	4,775 614·33

Sumy te wydano w 5 latach! Świadczą one w każdym razie o potężnym prądzie samopomocy robotniczej, którą w rozumnem państwie należałoby popierać wszelkimi środkami.

Tymczasem biurokraci dra Körbera wysilają się, aby swoimi przepisami raczej hamować niż popierać ruch zawodowy. Donosiliśmy już, że rozporządzeniem ministeryalnem z 19 listopada 1902 rząd chce zawodowe stowarzyszenia podciągnąć pod patent o stowarzyszeniach asekuracyjnych, to znaczy, że organa rządowe chcą same regulować życie związków zawodowych, co równałoby się ich zabiciu.

Ale rząd dra Körbera gotów się przeliczyć w tym świadomym lub nieświadomym ataku na jedyną podporę walczącej klasy robotniczej. Szykanowanie najpotężniejszego środka poprawy doli robotniczej robi wrażenie wprost przedawnionego odgłosu z czasów przedmarcowego absolutyzmu i musiałoby wywołać protest robotników, jakiego Austrya jeszcze nie widziała! Na zgromadzeniach niedzielnych zobaczy rząd dra Koerbera, że w czasie najcięższym atakowanie spokojnych zawodowych związków jest takim błędem, który natychmiast musi być naprawionym.

Samowola biurokratów, ukrytych w biurach ministeryalnych, nie może pozbawiać całej klasy i to najliczniejszej w państwie, jedynego środka organizowania społecznych sił robotniczych.

Stara Austrya przypomina się robotnikom i wskazuje mimowoli, ile to jeszcze walk będzie potrzeba, ażeby cywilizacya nowoczesna stanęła i dla robotników otworem w tem państwie.

VIII KONGRES polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Przemyśl, 8 stycznia.

Trzeci dzień obrad.

O godz. 9½ rano otworzył posiedzenie przewodniczący tow. Schiffler. Odczytano następujący

list od P. P. S. zaboru pruskiego:

„Berlin, 3 stycznia 1903. Do Zjazdu polskiej partyi socyalno-demokratycznej zaboru austryackiego.

Towarzysze! Zjazd polskiej partyi socyalistycznej zaboru pruskiego przesyła wyrazy gorącego powitania Waszemu Zjazdowi. Życzymy Wam z całego serca, Towarzysze, by prace Waszego Zjazdu, jako dalszy ciąg owocnej pracy dotychczasowej, przyczyniły się do coraz pomyślniejszego rozwoju ruchu w Galicyi i na Śląsku. Wierzymy, że obrady Zjazdu Waszego pchną towarzyszów do jeszcze wydatniejszej pracy i walki o zniesienie wszelkiego wyzysku i ucisku, oraz wyzwolenie ludu polskiego z jarzma niewoli. Pamiętajcie Towarzysze, że na Was zwrócone są oczy całej Polski robotniczej. Niech żyje P. P. S.! Niech żyje wolny polski lud! W imieniu Zjazdu P. P. S. zaboru pruskiego: *Zarząd polskiej partyi socyalistycznej zaboru pruskiego*".

List ten przyjął kongres długotrwałymi oklaskami.

Wybór zarządu partyjnego.

Imieniem komisyi-matki przedstawił tow. Haecker (Tarnów) wniosek o pozostawienie siedziby komitetu wykonawczego w Krakowie, oraz następującą listę kandydatów do zarządu partyjnego:

Komitet wykonawczy: tow. Leon Misiołek, dr. Zygmunt Marek, Zygmunt Klemensiewicz, Tadeusz Bobrowski i Ignacy Gross.

Kontrola partyjna: tow. Józef Hudec i dr. Michał Wyrostek (Lwów), dr. Herman Liebermann (Przemyśl) i dr. Ryszard Kunicki (Śląsk).

Nadto z urzędu wchodzi w skład zarządu partyjnego tow. poseł Ignacy Daszyński.

Komisya rewizyjna: tow. dr. Józef Drobner, Józef Kusiba i Franciszek Sułczewski.

Wniosek referenta uchwalono bez dyskusyi jednomyślnie i również jednogłośnie wybrano proponowany zarząd partyjny i komisyę rewizyjną.

Następnie przeszedł kongres do odroczonej z powodu nieobecności sekretarza krajowej komisyi zawodowej tow. Nachera, dyskusyi nad punktem:

Agitacya, organizacya i podatek partyjny.

Na wniosek tow. Besena (Lwów) sformułował krótko referent tow. Witold Reger w obecności tow. Nachera (który wezwany telegraficznie przybył dziś na kongres) podniesione wczoraj w referacie zarzuty.

Następnie rozpoczęła się właściwa dyskusya.

Tow. Schlechter (Lwów) sądzi, że do stowarzyszeń centralnych są za wysokie wkładki, a stowarzyszenia krajowe są daleko lepsze i mówca wzywa do agitacyi za niemi.

Tow. Tadeusz Reger (Mor. Ostrawa) jest przeciwny wciąganiu w dyskusyę organizacyi zawodowej.

Tow. Arbeitel (Bielsko) sprzeciwia się temu poglądowi, gdyż uważa organizacyę zawodową za podstawę politycznej. Na Śląsku są organizacye centralne, więc w Bielsku podróżni towarzysze z Galicyi nie mogą dostać zapomóg; szkodzi to ogromnie organizacyi. Co do organizacyi politycznej mówca sądzi, że partya za mało zwraca uwagi na masę owych pół-chłopów pół-robotników, np. w okolicy Białej. Mówca domaga się osadzenia agitatora w Białej, lub przynajmniej posyłania kogoś częściej do okręgu bialskiego.

Tow. Nacher (Lwów) usprawiedliwia niemożność wcześniejszego przybycia na kongres. Następnie wykazuje łączność organizacyi zawodowej z polityczną. Mówca sam uważa organizacye centralne za najlepsze, u nas jednak są niemożliwe, bo organizacya centralna za mało pozostawia pieniędzy grupom miejscowym. Mówca oświadcza, że rok ostatni był dla niego rokiem ciężkiej walki o fundusze. Objazd po kraju został uniemożliwiony odmową okręgu krakowskiego. Mówca popiera gorąco myśl osadzenia organizatora polskiego w Białej. W dalszym ciągu odpiera zarzut, jakoby nie odpisywał na listy. Znaczną częścią braku rozwoju organizacyi zawodowej jest kryzys przemysłowy w kraju. Mniejsza o formę organizacyi, najważniejsza rzecz organizować ludzi na razie w bądź jakiej formie.

Tow. Tewel (Lwów) domaga się energiczniejszej agitacyi i uważa na prowincyi za najważniejsze organizacye kształcące i ogólno zawodowe.

Tow. Stengel (Lwów) między innemi domaga się, by podatek partyjny organizacye miejscowe płaciły bezpośrednio komitetowi wykonawczemu.

Tow. Teller (Lwów) sądzi, że na razie konieczne są krajowe stowarzyszenia zawodowe, chociaż lepsze są centralne.

Tow. Wilczyński (Stanisławów) domaga się, by towarzysze agitatorzy ze stolic przenosili się na prowincyę. Następnie domaga się utworzenia piątego okręgu agitacyjnego w Stanisławowie.

Tow. Salamander (Lwów) krytykuje system ściągania podatku partyjnego zapomocą marek. Egzekutywa powinna obmyśleć inny sposób, prostszy i wygodniejszy. Należy energicznie zająć się agitacyą za powszechnem prawem głosowania do rad gminnych. Konieczną jest rzeczą ustanowienie sekretarza politycznego.

Tow. Janikowski (Lwów) przemawia za centralną organizacyą zawodową.

Tow. Besen (Lwów) uważa ściąganie podatku partyjnego zapomocą marek za niewygodne. Daleko lepiej ściągać podatek od towarzyszów w formie podatku osobisto-dochodowego. Mówca gorąco popiera sprawę utworzenia sekretaryatu partyjnego i stawia odnośny wniosek. Mówca jest za utworzeniem okręgu stanisławowskiego ze względów praktycznych i życzy towarzyszom stanisławowskim szczęścia w nowej pracy.

Tow. Szminda (Borysław): Nie miejscowe organizacye, lecz egzekntywa powinna utrzymywać płatnych agitatorów na prowincyi. Ściąganie podatku partyjnego zapomocą marek uważa za bardzo dogodne, tylko trzeba go ściągać sumiennie.

Tow. Szpak (Lwów) wzywa do zajęcia się organizacyami robotników dziennych, które np. we Lwowie bardzo dobrze stoją, płacą regularnie podatek partyjny. Lwów teraz ogromnie pracuje, każdej niedzieli odbywa się tam po kilka zgromadzeń. Wszystkie organizacye powinny tak pracować. Stanisławowski okręg mógłby być utworzony, ale niema gwarancyi, że swoje funkcye potrafi spełnić.

Tow. Męsowicz (Lwów) uważa ogólny zastój ekonomiczny za główną przyczynę tego, że podatek partyjny nie wpływa. Ale utworzenie stałego sekretaryatu politycznego przyczyniłoby się przecież do regularniejszego ściągania podatku i opłaciłoby się. Komitet okręgowy lwowski będzie zadowolony, jeżeli towarzysze stanisławowscy utworzą osobny okręg, jakkolwiek nie jest rzeczą pewną, czy podołają swemu zadaniu. Mówca spodziewa się jednak, że się energicznie zabiorą do pracy.

Tow. Misiołek (Kraków) wyjaśnia, że każdemu komitetowi miejscowemu i okręgowemu wolno wedle statutu partyjnego ściągać podatek partyjny, jak chce. Dotąd podatek dla egzekutywy ściągany był zapomocą marek za pośrednictwem komitetów okręgowych; ten biurokratyzm okazał się niedogodny i zanadto skomplikowany. Obecnie komitet wykonawczy żąda, by każdy towarzysz płacił bezpośrednio zarządowi partyjnemu miesięcznie 2 h. Sposób ściągania tego podatku oznaczą poszczególne organizacye. Ale organizacye powinny nadsyłać egzekutywie dokładne sprawozdania i swoje adresy. Oszczędzać trzeba na lokalach w ten sposób, żeby stowarzyszenia w danej miejscowości wynajmowały wspólny lokal.

Tow. Haecker (Tarnów) uważa za jedyny sposób podniesienia organizacyi zawodowej i politycznej w kraju przyłączenie organizacyj zawodowych do związków centralnych, przy których pomocy moglibyśmy mieć i płatnego krajowego sekretarza zawodowego i płatnych organizatorów na prowincyi. Tylko w ten sposób możemy mieć silną organizacyę i regularnie ściągany podatek partyjny. Krajowe organizacye zawodowe tego nam dać nie mogą, a wielkie ofiary osobiste, jakie ponosi tow. Nacher, pozostaną bezpłodne.

Tow. dr Pelzling (Rzeszów) żąda, by komitety okręgowe starały się wysyłać wyszkolonych w partyi robotników do miast prowincyonalnych.

Tow. Nacher sądzi, że nie możemy tak bardzo liczyć na wiedeńską komisyę zawodową i na centralne związki zawodowe, jak mniema tow. Haecker. Wiedeń nie odnosi się tak przychylnie, jak tow. Haecker przedstawił; odgrywają tu rolę względy osobiste; specyalnie do tow. Haeckera ma centralna komisya zawodowa zaufanie.

Tow. Arbeitel (Bielsko) popiera wywody tow. Haeckera w zupełności.

Tow. Teodorczuk (Kraków) prostuje twierdzenie tow. Nachera, jakoby wiedeńską komisyą zawodową kierowały względy osobiste w złem znaczeniu; wzgląd na osoby jest bowiem konieczny, gdyż osoby dają gwarancyę pomyślności lub niepomyślności ruchu.

Referent tow. Witold Reger w końcowem przemówieniu rozbiera poszczególne zarzuty i projekty podniesione w dyskusyi, oraz omawia wnioski.

W głosowaniu zostały przez kongres powzięte następujące uchwały:

1. Rezolucya komitetu wykonawczego:

„Kongres poleca wszystkim organizacyom i mężom zaufania, aby rozwinęli silną **agitacyę celem zdobycia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do gmin i sejmu.** W tym celu należy często zwoływać zgromadzenia publiczne, na którychby omawiano bieżące sprawy krajowe i gminne, kształcąc w ten sposób ludność i wykazując jej ważne zadania, jakie ma do spełnienia sejm i gmina. Należy również wznowić z całą energią walkę o zdobycie powszechnego prawa głosowania do centralnego parlamentu Austryi, aby bodaj w części usunąć rabunkową politykę klas uprzywilejowanych, obciążających mimo lat głodu i bezrobocia coraz nowymi ciężarami podatkowymi ubogą ludność wsi i miast".

2. Wniosek komitetu wykonawczego:

„**Podatek partyjny** na cele Zarządu partyjnego ma być ściągany przez komitet wykonawczy **bezpośrednio od członków partyi i organizacyj**, a nie jak obecnie za pośrednictwem komitetów okręgowych, lub miejscowych".

3. Wniosek towarzyszów stanisławowskich:

„Kongres uchwala utworzenie **osobnego okręgu agitacyjnego**, obejmującego powiaty należące do stanisławowskiego inspektoratu przemysłowego, z siedzibą **komitetu okręgowego w Stanisławowie**".

4. Wniosek tow. Besena:

„Kongres poleca Zarządowi partyjnemu ponownie rozpatrzeć sprawę ustanowienia krajowego **sekretarza partyjnego** i wprowadzić tę instytucyę w jak najkrótszym czasie w życie".

5. Rezolucya tow. Salamandra:

„Kongres wzywa komitety okręgowe, aby rozpoczęły energiczną agitacyę za wprowadzeniem w życie **sądów przemysłowych** we wszystkich większych miastach prowincyonalnych".

6. Rezolucya tow. Bacha z Wiednia:

„Kongres uznaje potrzebę agitacyi między robotnikami młodocianymi i kobietami i uchwala: I. Komitety okręgowe mają założyć stowarzyszenia robotników młodocianych. II. Zarząd partyjny ma się zająć zwołaniem konferencyi krajowej robotnic".

Skutkiem zapadłej uchwały co do utworzenia okręgu stanisławowskiego postawił tow. Haecker wniosek, aby jako reprezentanta tego okręgu wybrać do zarządu partyjnego tow. Maryana Wilczyńskiego (Stanisławów). Kongres uchwalił ten wniosek jednogłośnie.

Tow. Teodorczuk (Kraków), który dopiero dziś mógł przybyć na kongres, wnosi imieniem dotychczasowej komisyi szkontrującej udzielenie zarządowi partyjnemu absolutoryum kasowego. Uchwalono jednogłośnie.

Ubezpieczenie na starość.

Referent tow. Tadeusz Reger (Morawska Ostrawa) krótko przedstawił obecny stan sprawy ubezpieczenia robotników na starość i przedkłada następującą rezolucyę:

„Kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej dla Galicyi i Śląska oświadcza, że żądania ludu pracującego, odnoszące się do ubezpieczenia dla kalek, wdów, sierot i starców, wyrażone na licznych zgromadzeniach w ostatnich dwóch latach i przedłożone rządowi i parlamentowi w petycyach, podpisanych przez kilka tysięcy obywateli i znaczną część gmin w państwie — przedstawiają minimum tego, co w danej chwili stało się piekącą koniecznością. Sprawa ta nie cierpi już żadnej dalszej zwłoki.

W myśl uchwał, powziętych na ogólno-austryackim kongresie partyi socyalno-demokratycznej w Wiedniu w 1901 roku, domagamy się od rządu i parlamentu:

1. Ustawowego zaopatrzenia dla wszystkich osób, pracujących w stosunku najemnym za wynagrodzeniem dziennem, tygodniowem, miesięcznem lub rocznem (jako to: służba domowa, robotnicy, służba i urzędnicy w przemyśle, rzemiośle, kopalnictwie, handlu, przemyśle domowym i przewoźniczym, gospodarstwie rolnem i lasowem, zawodach wolnych i publicznych, a wreszcie wyrobnicy dzienni bez trwałego zatrudnienia), jak również dla drobnych rzemieślników, kupców, rolników i chałupników (których dochód z majątku nie przewyższa renty zaopa-

trzenia) przez rozszerzenie na nich wszystkich przymusu ubezpieczenia w razie choroby i wypadku, jakoteż przez zaprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia dla kalek i starców i zaopatrzenia dla wdów i sierot.

2. Udzielania zapomóg chwilowych i trwałych rent w wystarczającej wysokości i dostosowania tychże o ile możności do zarobków ubezpieczonych osób i przy równoczesnem oznaczeniu przez ustawę minimum środków egzystencyi i zabezpieczenia wszelkich praw, nabytych w już istniejących zakładach ubezpieczenia. Przy ubezpieczeniu dla starców i kalek, jak również przy zaopatrzeniu dla wdów i sierót należy podobnie, jak to jest w obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby lub nieszczęśliwego wypadku, zaniechać wyznaczania okresu wyczekiwania.

3. Dostatecznych zapomóg ze strony państwa, bez których nie dadzą się przeprowadzić ani ubezpieczenie starców i kalek, ani zaopatrzenie dla wdów i sierot. Co dotychczas czyniono dla prywatnych kolei żelaznych i towarzystw żeglugi wodnej, dla potężnych gałęzi przemysłu i zasobnych w kapitał warstw ludności, to musi nareszcie raz stać się udziałem także całego ogółu ludności pracującej.

4. Zapewnienia uzyskanych uprawnień na wypadek braku pracy, bądź to przez utworzenie osobnego funduszu do opłacania wkładek za pozostających bez pracy, bądź też przez odpowiednie podwyższenie bieżących premij.

5 Utworzenie organizacyi jednolitej i prostej, odpowiadającej celom ubezpieczenia, której warunkiem zasadniczym powinien być samorząd ubezpieczonych. Formą tej nowej, jednolitej reorganizacyi systemu ubezpieczenia ma być, że podstawę tworzą kasy miejscowe, które udzielają zapomóg na wypadek krótkotrwałej, przejściowej niezdolności do zarobkowania, podczas gdy te same kasy połączone w związki terytoryalne, zapewniają renty stałe inwalidom, starcom, wdowom i sierotom. Ubezpieczeni mają wpływ decydujący na zarząd tych kas i wybierają swych zastępców drogą powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Zabezpieczenie wsteczne (czyli wzajemne), jak również ujednostajnienie i wspólne połączenie całego obszaru ubezpieczenia dzieje się za pośrednictwem związku państwowego i przez utworzenie jednego państwowego urzędu ubezpieczenia.

Udzielenia zakładom ubezpieczenia daleko idącego wpływu przy wydawaniu rozporządzeń, mających na celu zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym; jak również współdziałania tych zakładów przy nadzorowaniu fabryk, kopalń, warsztatów i miejsc pracy.

W ogłoszonych swojego czasu „Zasadach zaopatrzenia na starość dla robotników“ widzi Kongres śmieszną i niedołężną próbę zwalenia ciężarów zaopatrzenia ubogich w zupełności na barki robotników. Urzeczywistnieniu podobnych zamiarów oparliby się zorganizowani w partyę socyalno-demokratyczną robotnicy z całą energią i potrafiliby je unicestwić.

Kongres wzywa sejmy krajowe Galicyi, Śląska i Bukowiny, aby korzystając z przysługujących im praw, wystosowały do rządu i parlamentu stanowcze wezwanie, by sprawy ubezpieczenia dla kalek, starców, wdów i sierot już dłużej nie zwlekano“.

Tow. **Hudec** (Lwów): Kongres powinien zaprotestować przeciw zamachowi rządu na stowarzyszenia zawodowe. Jak wiadomo, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wszystkich urzędów krajowych okólnik postanawiający, że stowarzyszenie dające jakiekolwiek stałe ubezpieczenia swym członkom, mają podlegać ustawie asekuracyjnej. Zmierza to do odebrania stowarzyszeniom zawodowym prawa dawania zapomóg, należy to tem bardziej potępić, ile że rząd równocześnie nic nie robi dla wprowadzenia ubezpieczenia na starość. Jednym zamachem chce rząd zniszczyć długoletnią pracę stowarzyszeń zawodowych. Mówca prosi więc o przyjęcie następującej rezolucyi:

„VIII kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej protestuje energicznie przeciwko rozporządzeniu ministeryalnemu z dnia 19 listopada 1902, zmierzającemu do zniszczenia organizacyj zawodowych, które w braku przymusowego ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, braku pracy itp — nadzwyczajną ofiarnością swoich członków zaprowadziły działy zapomogowe — przez zmuszenie ich do przekształcenia się na stowarzyszenia asekuracyjne na zasadzie patentu cesarskiego z r. 1852“. (Oklaski).

Tow. **Nacher** (Lwów) wzywa towarzyszów, by protest ten poparli jak najliczniejszemi zgromadzeniami demonstracyjnemi w niedzielę dnia 11 b. m.

Następnie uchwalił kongres jednogłośnie rezolucye referenta i tow. Hudeca.

Na wniosek tow. **Szpaka** (Lwów) przekazał kongres związkowi posłów socyalno demokratycznych sformułowane żądania socyalno polityczne zorganizowanych robotników dziennych w Galicyi.

Zamknięcie kongresu.

Przewodniczący tow. dr **Wyrostek**: Porządek dzienny kongresu został wyczerpany. Zamykając obrady, wyrażam gorące życzenie, by towarzysze, gdy się stąd rozjadą, energicznie pracowali, celem wprowadzenia w życie uchwał, powziętych na tym kongresie. Mam nadzieję, że wszyscy weźmiemy się do pracy ze zdwojoną gorliwością i sumiennością, aby partya nasza rozwijała się pomyślnie. Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya! (Wiwat! Wiwat! Wiwat!).

Tow. **Hudec** (Lwów): Towarzysze! Obradowaliśmy razem przez 3 dni nad najważniejszemi sprawami, dotyczącemi naszej partyi. Dyskusye toczyły się nie w gładkich słowach, przeciwnie bywały chwilami dość ostre i namiętne. Ale to nie przynosi im ujmy, bo dyskutowaliśmy szczerze i z zapałem dla dobra partyi. Uchwały, które powzięliśmy na tym kongresie, określają drogi nasze na czas najbliższy i wystarczą nam aż do następnego zjazdu, jeżeli szczerze pracować będziemy nad ich wykonaniem. Obradowaliśmy między innemi nad zapewnieniem bytu naszego ukochanego pisma „Naprzodu“, które stanowi naszą dumę i jeden z naszych najpotężniejszych środków walki; byt jego leży nam wszystkim na sercu; starajmy się więc gorliwie o rozszerzanie go przez kolportaż i zjednywanie mu abonentów. Bardzo ważnym punktem obrad była dyskusya nad sprawą chłopską, mającą dla rozwoju partyi socyalno-demokratycznej w naszym kraju ogromne znaczenie. Powzięliśmy także doniosłą uchwałę, tworząc nowy okręg agitacyjny: mam niepłonną nadzieję, że towarzysze stanisławowscy godnie spełnią ciężki obowiązek, który na siebie wzięli, że ten komitet okręgowy będzie nam znaczną pomocą w pracy dla dobra partyi; miejscowości, należące do tego nowego okręgu, przeważnie nie są jeszcze wcale lub są dopiero bardzo słabemi ogniskami ruchu robotniczego; z utworzonego obecnie w Stanisławowie centralnego punktu łatwiej je będzie zorganizować; spodziewam się, że towarzysze stanisławowscy dołożą wszelkich starań, aby na następnym kongresie mogli nam pokazać dodatnie rezultaty swej pracy. Imieniem ogółu delegatów składam towarzyszom przemyskim serdeczne podziękowanie (oklaski) za gościnność, z jaką nas przyjęli i starania około kongresu, o którym śmiało powiedzieć możemy, że stanowi on krok naprzód na drodze do wyzwolenia klasy pracującej. Kończę przemówienie moje tym samym okrzykiem, co tow. przewodniczący, bo okrzyk ten skupia w sobie wszystkie nasze najgorętsze życzenia: Niech żyje międzynarodowa partya socyalno-demokratyczna! (Wiwat! Wiwat! Wiwat!).

Tow. **Misiołek** (Kraków). Wybraliście towarzysze nowy zarząd partyjny, któremu macie obowiązek pomagać w jego działalności gorliwą pracą organizacyjną. Wzywam wszystkie organizacye w kraju, by do dni 14 przesłały nowemu komitetowi wykonawczemu na moje ręce adresy swych mężów zaufania i upraszam towarzyszów, aby bezzwłocznie w myśl uchwały kongresu rozwinęli agitacyę za rozszerzeniem naszych pism partyjnych. Imieniem zarządu polskiej partyi socyalno-demokratycznej dziękuję serdecznie delegatom ruskiej socyalnej demokracyi za współudział, jaki przyjęli w pracach naszego kongresu. Następny kongres partyjny zwołamy prawdopodobnie do Krakowa i dlatego serdecznie żegnam towarzyszów słowy: Do widzenia w Krakowie! (Oklaski).

Tow. dr **Lieberman** (Przemyśl): Imieniem organizacyi robotników przemyskich dziękuję wam, towarzysze, za to, że zaszczyciliście nas odbyciem kongresu w naszem mieście i żegnam was serdecznie. Bądźcie przekonani, że przy każdej walce, jaką gdziekolwiek w kraju będziecie prowadzili, zawsze będziemy duchem z wami. (Oklaski).

Przewodniczący tow. dr **Wyrostek**: Ogłaszam kongres za zamknięty!

Delegaci, którzy tych końcowych przemówień wysłuchali stojąc, odśpiewali następnie z zapałem „Czerwony Sztandar“ i „Szalijte“. Na tem zakończył się kongres o godz. 2 po południu.

Propaganda rewolucyjna

wśród wojska rosyjskiego.

W Maryampolu, w gub. suwalskiej, zarządziły władze wojskowe przed kilku tygodniami powszechną rewizyę wśród żołnierzy, szukając książek zakazanych. Rewizya odbywała się w sposób następujący: W południe każdy dowódca roty uszykował żołnierzy w szeregi, kazał im powkładać szynele, poczem przeglądał im wszystkie kieszenie. Żołnierze musieli powynosić też swoje kufry i ustawić je rzędem. Przeszukano je, wyjmując każdy świstek papieru lub książkę. Żadnych pism niecenzuralnych nie znaleziono. Mimo to wielu żołnierzy zostało doraźnie pobitych, lub poszło do aresztu, ponieważ mieli książki niepodpisane przez komendę. (Żołnierz w Rosyi ma prawo posiadać tylko książki, zezwolone przez przełożonych, którzy na każdym egzemplarzu wypisują swoje pozwolenie). To samo zarządzono i w Poniewieżu, gub. kowieńskiej.

Do wyjaśnienia tego uporczywego węszenia zakazanych druków wśród wojska posłużyć może tajny cyrkularz ministra wojny, który w dosłownem brzmieniu podają ostatnie „Listki Żizni“. Na czele konstatuje p. Kuropatkin, iż „próby politycznej propagandy wśród wojska, będące do niedawna zjawiskiem rzadkiem, w ostatnich czasach stały się tak częstemi i śmiałemi, że zniewalają do zwrócenia na nie bacznej uwagi“. Potem wylicza szereg faktów, które doszły do wiadomości ministerstwa w przeciągu r. 1901/2. Więc w maju 1901 znaleziono proklamacye w koszarach 116 małojarosławskiego pułku piechoty, w tym samym miesiącu na nazwisko kapitana 141 możajskiego pułku piechoty, Szeremetjewa, przysłano z zagranicy broszury pod tyt. „Polityka i oficerowie“, oraz „Zniesienie armij stałych“, w sierpniu wszystkim oficerom 27 dywizyi piechoty dostarczono przy pomocy fałszywych listonoszów odezwę „Do oficerów“. Kopia tej odezwy, zarzucającej oficerom, że odgrywają rolę katów i wzywającej ich do porzucenia tak haniebnego stanowiska, została pocztą rozesłana oficerom załogi w Moskwie. Wśród żołnierzy 65 i 66 p. p., oraz 21 pułku dragonów rozrzucono pismo pod tytułem „Żołnierski Ojcze nasz“. Druki zakazane znaleziono też w garnizonach petersburskim i krasnojarskim (na Syberyi). Prócz agitacyi, wychodzącej z zewnątrz, stwierdzono i agitacyę, prowadzoną w łonie samej armii. W ekaterynosławskim pułku lejb grenadyerskim prowadziła ją organizacya, składająca się z żołnierzy, na czele której stał żołnierz Alszański. Dalej podczas dochodzeń o rozruchy chłopskie stwierdzono, iż różne broszury rozdawał chłopom podporucznik 132 symferopolskiego pułku, Paśko.

Przytoczywszy te przykłady, cyrkularz ministeryalny dodaje, że zapewne wiele innych wypadków nie zostało wykrytych — wzywa więc komendantów okręgów wojskowych, aby zawiadomili go, jakie środki uznają za najwłaściwsze, „celem odgrodzenia armii od fałszywych nauk“.

Oprócz wyżej przytoczonych rewizyj, do rubryki „środków zapobiegawczych“ zanotować można następujący rozkaz:

„Rozkaz do 1 brygady 41 dywizyi piechoty nr. 58.

Myhylow, 21 listopada 1902.

Z uwagi na to, iż w 161 kompanii rozrzucane są w wielkiej ilości odezwy treści zbrodniczej, polecam, by w obu kompaniach brygady zarządzono jak najostrzejsze i najenergiczniejsze środki, w celu utrzymania wewnętrznego porządku. Tylko najpewniejsi ludzie mogą być puszczani do miasta pojedynczo, inni zawsze w oddziałach. Z nastaniem zmroku należy z każdej kompanii wysyłać patrole, które mają aresztować każdego żołnierza, chodzącego po mieście bez specyalnego pozwolenia. Należy najbaczniejszą uwagę zwrócić na to, by utrzymujący straż żołnierze wypełniali sumiennie swe obowiązki, by śledzili pilnie wszystkie osoby, wchodzące lub wychodzące przez bramę. W razie, gdyby spostrzeżono, że osoba taka rzuca jakieś papiery, musi być ona natychmiast przy pomocy policyi przytrzymaną. To samo uczynić powinien każdy żołnierz, skoroby obcy człowiek dawał mu jakieś papiery.

Komenderujący 1 brygady 41 dywizyi piechoty“.

Wszystko to świadczy, jak dalece carat, wspierający się na bagnecie, lęka się, by ostrze jego nie odwróciło się od piersi rewolucyonistów i nie skierowało wprost przeciw absolutyzmowi.

Przegląd polityczny.

Sojusz z socyalną demokracyą. „Gazeta Gdańska“, komentując znaną rozmowę korespondenta „Kraju“ z Kościelskim, pisze:

„Dziś zewsząd się słyszy: to moja myśl! ja to samo mówię! A gdy się bliżej chcemy dowiedzieć, co myślał i mówi, okazuje się, że na jądro myśli p. Kościelskiego zgadza się wielu, a mianowicie: Polacy powinni się więcej połączyć z socyalistami

Czy to dobre i zdrowe? Nasze zdanie takie: Socyalistów dzieli od nas ich brak wiary, („Gazeta Gdańska“, jak i cała prasa burżuazyjna w zaborze pruskim jest strasznie zakatarzona klerykalizmem *red.*) a łączy z nami przeciwieństwo do rządu. Przeto stróńmy od nich w życiu, ale politycznie popierajmy ich pray sposobności, tak jak oni nas popierają.

Gdzie my naprzykład nie możemy naszego kandydata przeprowadzić, a socyalista ma szanse zwycięzenia, nie ma powodu nie poprzeć socyalisty. Lepszy on niż ci inni. A w polityce trzeba umieć i z wrogami się łączyć“.

„Kuryer Poznański“, przytaczając te słowa, irytuje się bardzo na „Gazetę Gdańską“, wskazując na „niebezpieczeństwo“ podobnego sojuszu: „W Krakowie też mówiono — woła „Kuryer“ — że socyalizm nie jest niebezpieczny, a w rok potem p. Daszyński był posłem z Krakowa. Zresztą i „Kuryer“ nie może zaprzeczyć, iż myśl zawarcia przymierza z socyalną demokracyę w wielu umysłach burżuazyjnych i w Poznańskiem się szerzy.

„My dobrze wiemy — pisze — że i u nas są ludzie, pragnący kompromisu przy wyborach z socyalistami i to wcale nie pod formą okrzyku oburzenia, jak p. Kościelski, lecz naprawdę, ale u nas (w Poznańskiem — w przeciwstawieniu do Prus Zachodnich) niema gazety, któraby stała się wyrazem ich opinii“.

O ile zdanie p. Kościelskiego powtórzyliśmy z lekceważeniem, o tyle lekceważyć nie możemy skonstatowanego powyżej nastroju, budzącego się w opinii publicznej zaboru pruskiego. Oddawna dowodziliśmy, że dla reprezentacyi zaboru pruskiego, dręczonego przez rząd, niema — choćby ona była burżuazyjną — innego logicznego sojuszu, jak z socyalistami, którzy są partyą temu rządowi wrogą. Dziś, mimo klerykalnego mroku, otaczającego tam sfery mieszczańskie, propagowany przez nas pogląd przyjmować się zaczyna.

Przegląd społeczny.

Walka o 9-godzinny dzień roboczy w górnictwie, jakkolwiek przez obie Izby parlamentu rozstrzygnięta na korzyść górników, dotychczas jeszcze nie ustała, a to dzięki niesłychanej zachłanności baronów węglowych. Mianowicie przedsiębiorcy kopalniani nie chcą zgodzić się na zaprowadzenie 9-godzinnego dnia roboczego w formie uchwalonej przez parlament, lecz usiłują zapomocą najrozmaitszych sztuczek czas pracy przedłużyć. Wynikiem tego oporu przedsiębiorców była rozprawa przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu, odbyta d. 8 b. m., o czem onegdaj telegraficznie donieśliśmy. Sprawa cała przedstawia się następująco:

Jak wiadomo, ustawa z 27 czerwca 1901, która d. 1 lipca 1902 weszła w życie, określa czas pracy w następujący sposób: „Czas pracy w górnictwie dla zajętych w szybie górników nie śmie przekraczać 9 godzin dziennie. Początek szychty obliczać należy wedle czasu wjazdu, koniec jej zaś następuje z chwilą ukończonego wyjazdu z szybu“. W debacie nad tym wnioskiem komisyi poseł tow. Schuhmeier domagał się jasnego określenia, czy 9 godzinny dzień roboczy pojmować się ma w ten sposób, iż trwa on od początku wjazdu pierwszego aż do ukończenia wyjazdu ostatniego górnika, czy też w ten sposób, że każdy górnik pozostać ma pełnych 9 godzin w szybie.

Ówczesny przedstawiciel rządu, zmarły niedawno, radca dworu Zechner, w odpowiedzi na uwagi tow. Schuhmeiera zaznaczył, iż „9-godzinny dzień roboczy dotyczy wszystkich górników, tak, że gdy przy wjeździe do szybu pierwsza szala spuszczoną jest o godzinie 6 rano, przy wyjeździe ostatnia szala znaleźć się ma na powierzchni szybu o godz. 3 po południu.

Oświadczenie to usunęło więc wszelkie niejasności i wniosek komisyi został przyjęty w formie, określonej przez radcę Zechnera. Że parlament tylko w ten sposób pojmował 9 godzinny dzień roboczy, świadczy fakt, iż wniosek Kolischera, żądający, aby czas pracy wynosił 9 godzin dla każdego górnika z osobna, został odrzucony.

Izba panów przyjęła odnośny wniosek w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów, odrzucając natomiast dodatkowy wniosek hr. Zedwitza, określający czas pracy w podobny sposób, jak wniosek Kolischera.

Mimo to jednak, iż czas pracy w górnictwie określony został przez obie Izby tak jasno, iż nie pozostała żadna wątpliwość — baronowie węglowi wystąpili z twierdzeniem, iż ustawa jest „niejasna“, usiłując wytłómaczyć ją w sensie wprost przeciwnym, aniżeli chciał ustawodawca i parlament. Gdy więc urzędy górnicze wydały, w myśl ustawy, odpowiednie zarządzenia, baronowie węglowi wnieśli przeciw temu mnóstwo zażaleń do trybunału administracyjnego, chcąc w ten sposób zademonstrować przeciw ustawie.

Dnia 8 bm. odbyła się tedy przed trybunałem rozprawa wskutek zażalenia, wniesionego przez zachodnio-czeskie gornicze Towarzystwo akcyjne. Rekurs tego Towarzystwa przeciw rozporządzeniu urzędu górniczego w Kutnej Horze został przez starostwo górnicze w Pradze odrzucony; przeciw orzeczeniu starostwa odwołali się więc przedsiębiorcy do trybunału.

Dr Pfaffinger, zastępca przedsiębiorców, usiłował wykazać, iż skrócenie dnia roboczego w górnictwie „zrujnuje“ przemysł górniczy, uczyni go niezdolnym do konkurencyi z zagranicą, że górnicy sami wolą dłużej pracować, by więcej zarobić itd. Argumenty te wywołały w audytoryum żywą wesołość.

Zastępca starostwa górniczego, nadradca górniczy Homann, zbił zupełnie zarzuty Pfaffingera przeciw skróceniu czasu pracy, wykazując na podstawie rozpraw parlamentarnych, iż tak ustawodawca, jak i parlament mieli na myśli, że dzień roboczy wynosić ma 9 godzin nie dla każdego górnika z osobna, lecz dla wszystkich razem.

Po wywodach stron oświadczył przewodniczący, iż wyrok ogłosi dnia 21 lutego o godzinie 10 rano. O treści wyroku zawiadomimy bezzwłocznie czytelników.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 11 stycznia 1520. Magelan, słynny podróżnik, dociera do Rio de la Plata. — 1848 Wybuch rewolucyi w Sycylii. — 1901. Przedłożenie kanałowe w pruskim sejmie.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, l. p) od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład p. Jerzego Żuławskiego: „Powstanie narodowe w roku 1863“.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Makbet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira (drugi gościnny występ H. Modrzejewskiej).

Poniedziałek: Koncert Franciszka Ondrziczka.
Wtorek: „Nowa Dejanira“ (Niepoprawni), dramat w 5 aktach J. Słowackiego (trzeci występ H. Modrzejewskiej).
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Makbet“, tragedya w 5 akt. W. Szekspira (czwarty występ H. Modrzejewskiej).
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Rodzinne gniazdo“, sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna (piąty występ H. Modrzejewskiej).
Niedziela: „Rodzinne gniazdo“, sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna (szósty występ H. Modrzejewskiej).

„Czasowi“ — do rozwagi słów parę. W drugim numerze już „Czas“ przerabia nasze sprawozdanie z kongresu przemyskiego, wyciągając, jak rodzynki z ciasta, wszelkie uwagi delegatów, krytykujące cokolwiek bądź w dotychczasowej pracy naszej partyi, a przemilczając w każdym z odnośnych wypadków głosy zadowolenia. To wszystko, aby pokazać, że partya socyalistyczna w Galicyi przechodzi we własnem łonie ciężki kryzys... Paradne te figurki z „Czasu“!

Nie chodzi nam wcale o ich zabawne przepowiednie, pocieszne pocieszania się i komiczne grymasy: ich *pia desideria* nic zmienić nie są w stanie; na zdaniu zaś tych czytelników „Czasu“, którzy mu wierzą, nie zależy nam też wcale: są to ludzie umysłowo mało poczytalni. Chcielibyśmy tylko przy okazyi wytłumaczyć „Czasowi“ różnicę, zachodzącą pomiędzy fagasami w jego rodzaju, a obywatelami w pełni poczucia swej godności — oraz pomiędzy zdegenerowaną i moralnie obumarłą kliką, a partyą polityczną, która świadomie i śmiało naprzód kroczy, a pojmuje przytem, że wciąż się doskonalić trzeba, więc bada przebytą drogę, szuka, czy błąd jakiś nie był dla niej choćby powstrzymującym na chwilę hamulcem... Słowem, samokrytycyzmu się ani na moment nie zrzeka.

Co innego klika. która, by utrzymać się przy życiu, oprócz gwałtów przeciw opornym, używać musi i środków odurzających wobec głów słabych: więc dla swych menerów ma tylko dymy kadzideł i ogłuszający brzęk reklamy; ktokolwiek się z nich odezwie — to geniusz. Wszyscy inni go oklaskują, gratulują, a on im się tem samem przy okazyi odpłaca... A prasa? Wystarczy, aby taki panek, albo nawet tylko skoligacony z przyjacielem przyjaciela takiego panka, niekoniecznie nawet jakiś krok polityczny uczynił, ale poprostu podzielił z kimś łoże małżeńskie, a w prasie stańczykowskiej natychmiast rozlega się niemilknąca czkawka zachwytów, że wszystko — począwszy od przyjęcia — było śliczne, urocze, niezrównane.

Zachwycajcie się dalej sami sobą — bo nikt się wami z pewnością nie zachwyci.

Głos narodu o socyalizmie. Z początkiem i z końcem każdego kwartału wysadza się „Głos narodu“ na artykuł antysemicki lub antysocyalistyczny. Obecnie, z powodu kongresu socyalistycznego w Przemyślu, ruszył „Głos narodu“ konceptami, których pozazdrościłby mu klown cyrkowy. Radzimy szczerze panom z „Głosu narodu“, ażeby politykę zostawili w spokoju, a natomiast pisywali nadal z powodzeniem sensacye o noworodku wielkości jaja kurzego, o 3-letniej cyklistce, o słoniu grającym na fortepianie, o dentystach, wstawiających szczęki tygrysom, o gęsi z głową kobiety, o człowieku z czterema nogami i z głową pantarki i t. d. Na tem polu jest „Głos narodu“ niezrównany.

Ks. Wacław Nowakowski, zakonnik kapucyński zmarł w piątek 9 bm. o godzinie 8·15 rano na chorobę kiszek. Zmarły był jednym z najszlachetniejszych Polaków. Urodził się w r 1829 w Bobrówce. W r. 1863 brał czynny udział w powstaniu, był członkiem rządu narodowego i spełniał niebezpieczne misye, z narażeniem życia. Po upadku powstania dostał się w ręce Moskali i skazany został na osiedlenie w Syberyi. Ażeby ulżyć bratu, również zesłanemu, zamienił się z nim i przekupiwszy konwój rosyjski, poszedł na 8 lat do ciężkich robót w Irkucku i Usoli. Po tułaczce zagranicą osiadł w Krakowie w klasztorze Kapucynów i tu oddawał się oprócz zajęć zakonnych pracom literackim i historycznym. Pogrzeb ks. Wacława odbędzie się w poniedziałek z kościoła Kapucynów.

Ślub tow. dra Władysława Gumplowicza, współpracownika „Naprzodu“, z towarzyszką Cecylią Golde z Płocka, odbył się w sobotę 10 bm.

Fasye do podatku osobisto-dochodowego na rok 1903. Krajowa dyrekcya skarbu wyznaczyła termin do przedkładania fasyj w celu wymiaru podatku osobisto dochodowego i podatku rentowego na r. 1903, termin do 31 stycznia 1903. Do opłaty podatku osobisto-dochodowego obowiązane są wszystkie te osoby których dochód 1200 K rocznie przenosi. Osoby, których dochód nie przenosi rocznie 2000 K, obowiązane są do przedłożenia fasyi tylko w takim razie, jeżeli zawezwane zostaną do tego przez władzę podatkową lub przez przewodniczącego komisyi szacunkowej. Osoby z dochodem rocznym ponad 2000 K przedłożyć winny fasyę bez względu na to, czy zostały, lub nie zostały do przedłożenia fasyi zawezwane. Fasye przedkładać można bądź pisemnie na przepisanych drukach, bądź też zeznawać ustnie do protokołu u właściwych władz podatkowych. Potrzebne druki udzielane będą stronom interesowanym bezpłatnie przez władze podatkowe pierwszej instancyi.

W jaki sposób giną listy? Z Nowego Sącza piszą nam: W wozie ambulansowym nr 19.420, który przysłano celem naprawy do tutejszych warsztatów kolejowych, znaleziono dnia 9 b. m. paczkę listów, opatrzonych datą 16 grudnia 1902. Listów było 80, a pochodziły one przeważnie z Ameryki do miejscowości powiatu sądeckiego. Znalazca oddał listy urzędowi pocztowemu.

Przy tej sposobności uskarżają się ponownie robotnicy kolejowi, że od czasu, kiedy inspektor warsztatów p. Bartkiewicz zabronił listonoszowi doręczania listów w warsztacie, bardzo często listy i przesyłki spaźniają się i giną. Listonosz musi bez względu na pogodę o godzinie 11-tej w południe czekać na robotników, wychodzących z warsztatu. Około listonosza powstaje zazwyczaj wielki ścisk, a że to się dzieje tuż przy torze kolejowym, o wypadek nie będzie trudno. Robotnicy mają prawo żądać, aby doręczano im listy osobiście, jak się to dzieje w całym świecie.

Noworoczne awantury. Z Żywca piszą nam: Dzień Nowego Roku jest dla mieszkańców Zabłocia i okolicy nader przykrym, z powodu najrozmaitszych awantur, wywoływanych przez pijaków. W dniu tym o bezpieczeństwie publicznem niema nawet mowy. Na ulicach i drogach przychodzi do ustawicznych bójek, które zazwyczaj kończą się krwawo. Częste też są wypadki, iż pijana gromada wyrostków napada na domy, wyważa drzwi i plądruje mieszkania. Tego roku urządzono napad na bóżnicę. Zgraja pijaków, o twarzach wysmarowanych czernidłem wtargnęła przed południem do bóżnicy i poniszczyła tam wiele sprzętów. Kilku napastników zostało osadzonych w areszcie.

Szlachta poluje. Biuro korespondencyjne donosi: W Busku u Kazimierza Badeniego byłego prezesa gabinetu rozpoczęło się w piątek polowanie. Biorą w niem udział marszałek krajowy hr. Potocki, Stanisław Badeni, posłowie Stadnicki, Skrzyński, Niezabitowski, prof. Ziembicki i inni.

Gwałty policyjne w Favoriten. Na wniosek prokuratoryi państwa zastanowiono śledztwo, wdrożone przez władze sądowe wskutek skargi tow. dra A d l e r a przeciw policyantom wiedeńskim, którzy w dniu wyborów ścisłych do sejmu dolno-austryackiego urządzili napad na dom robotniczy w dzielnicy Favoriten.

Arystokratyczny bankrut. Syn księcia Cambridge, pułkownik Fitzgeorge, ogłosił niewypłacalność. Długi jego wynoszą 800.000 K, a jedyny dochód stanowi gaża oficerska.

Skazanie defraudanta. Sąd karny w Wrocławiu skazał Pawła P o l t e n a, urzędnika śląskiego banku kredytowego ziemskiego, za zdefraudowanie 37.000 marek na trzy lata więzienia i utraty czci. Na pokrycie zdefraudowanej kwoty złożył Polten 4000 marek.

Strejk gimnazyalistów. W Catanii na Sycylii zastrejkowało 300 uczniów miejscowego gimnazyum, z powodu niewłaściwego postępowania profesorów. Strejkujący urządzili demonstracyę uliczną, w czasie której policya aresztowała kilkunastu gimnazyalistów.

Nowe pęknięcie rury wodociągowej wydarzyło się wczoraj o godz. 6 wieczorem w naszem mieście, tym razem przy ulicy Garbarskiej obok realności l. 16. Woda dobywała się z pod fundamentów i zalawszy tam piwnice, kolejno przeniosła się i do sąsiednich. Gdy przybyła zaalarmowana straż pożarna z wozami ratunkowymi i dyrektor biura wodociągowego, p. Jaszczurowski z personalem technicznym, woda sięgała w piwnicach już dosyć wysoko i pozalewała złożone tam zapasy węgla, ziemniaków, drzewa itd. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pękła rura, łącząca wymienioną realność z główną rurą ulicy Garbarskiej.

Personal techniczny biura zajął się wykluczeniem ulicy Garbarskiej z sieci wodociągowej i w ten sposób na razie zapobieżono zalewowi realności. Gdyby wypadek ten zdarzył się był w nocy przy ogólnym śnie, mógłby był pociągnąć za sobą znacznie większe jeszcze szkody.

Obłęd religijny. Do sekretaryatu dworskiego w Wiedniu zgłosił się wczoraj jakiś młody człowiek, domagając się widzenia z cesarzem. Przedstawił się jako „syn boży“, mający objawić cesarzowi ważne szczegóły, dotyczące księżniczki saskiej

Przewieziono go natychmiast na klinikę chorób umysłowych.

Wieczorek muzykalno-wokalny odbędzie się w środę dnia 14 stycznia b. r. w lokalu stow. „Czytelnia dla kobiet“ — Program podany będzie później.

Z sali sądowej.

Małoletni mordercy. Bardzo smutna sprawa — gdyż krwawo zakończony objaw zdziczenia kilku niedorostków wiejskich — przesunęła się dnia 9 bm. przed kratkami krakowskiego sądu karnego. Na ławie oskarżonych zasiadło 4 chłopców z Trzebionki w powiecie chrzanowskim: Kazimierz Pilarczyk, Jan Nowak, Wiktor Ciapała i Stanisław Ptak (w wieku od 14 do 11 lat), którzy dopuścili się morderstwa, a których czyn tylko ze względów ustawowych zakwalifikowany został jako ciężkie uszkodzenie ciała z § 143 i przekroczenie pobicia z §§ 237 i 269.

Zaczęło się od tego, iż chłopcy ci, pasąc wspólnie bydło, przyzwyczaili się napastować przechodniów, zwłaszcza przekupniów żydowskich, udających się na jarmarki do Chrzanowa, żądając za wolne przejście okupu w formie papierosów lub innej. Udawanie się tego manewru rozzuchwaliło ich, zachęcając do śmielszych kroków.

Dnia 14 października, w sobotę, drogą od Trzebionki do Chrzanowa szło ośmioro żydów. Nagle z rowów posypał się na nich grad kamieni. Wszyscy w popłochu uciekli; nie zdążył tego w czas uczynić tylko 16-letni Szaja Becker. Został opadnięty, parokrotnie uderzony kamieniami i kołem, wreszcie — zapewne w chwili, gdy upadł, wołając o ratunek — uduszony. Taką bowiem przyczynę śmierci stwierdziła sekcya sądowa. Przed sądem oskarżeni zapierali się, iżby który z nich dusił pod gardło Beckera. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Pilarczyka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień, a pozostałych trzech oskarżonych na miesiąc aresztu odosobnionego, przyznając równocześnie ojcu zabitego 100 złr. za pogrzeb, a co do innych pretensyj pieniężnych (1600 złr. za wychowanie syna) odsyłając go na drogę cywilną.

W myśl okólnika Körbera, wszyscy zasądzeni, jako nieliczący lat 18, będą przedstawieni do łaski.

Telegraf i telefon.

Nowy pożar Borysławia.

Borysław, 10 stycznia. Wszystkich szybów spalonych ma być ogółem 33. Najwięcej szybów straciła spółka Perkins i Mc. Intosh, bo aż pięć; spółka Mikucki i Perutz straciła 4 szyby, Sroczyński i Fibich 3 szyby, Towarzystwo dla handlu i przemysłu 4 pełne magazyny wartości minimalnej 340.000 koron. Szkodę ogólną w znacznej części ubezpieczoną obliczają na przeszło milion koron. Spłonęło około 300 wagonów ropy. W pożarze zginęły podobno dwie osoby: jakaś obłąkana dziewczyna i nieznana dotąd z nazwiska brzemienna kobieta. Płoną jeszcze dwa szyby Wyganowskiego, które będą najdalej jutro ugaszone. Wiele szybów jest z powodu ognia poważnie zagrożonych.

Borysław, 10 stycznia. Dzisiaj w samo południe podpalił jakiś pastuch ropę, która płynęła podczas pożaru potokiem i pod Hubiczami się gromadziła wstrzymana tamą. Powstał nowy ogień. Mimo że paląca się ropa odległą jest tylko o kilometr od Hubicz i od zbiorników borysławskich, nie zachodzi niebezpieczeństwo, by ogień ten mógł się przerzucić.

Telegraf bez drutu.

Lwów, 10 stycznia. Z Berlina telegrafują do pism tutejszych, że zarząd poczt niemieckich („Reichs-Post-Verwaltung“) zamierza urządzić telegraf bez drutu pomiędzy Berlinem a Lwowem.

Samobójstwo.

Wiedeń, 10 stycznia. Urzędnik berlińskiego „National-Bank“ Bernard Jelenko zastrzelł się dziś w jednym z tutejszych hoteli.

Obrady wojskowe.

Wiedeń, 10 stycznia. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj przedpołudniem w Burgu 2-godzinna narada wojskowa, w której wzięli udział arcyksiążę Franciszek Ferdynand, szef sztabu generalnego bar. Beck, minister wojny Piettreich, generalni inspektorowie wojsk Windischgrätz i Rheinsländer, generalny inspektor inżynieryi Beck i dyrektor biura prezydyalnego ministerstwa wojny Weigl.

Tyfus.

Praga, 10 stycznia. Od dnia 19 grudnia z. r. grasuje tu i w okolicy epidemia tyfusu. Od 19 grudnia do 3 b. m. zachorowało 95 osób. Epidemia pojawiła się wśród mieszkańców w pobliżu rzeki, z której brano wodę do picia Epidemia powoli ustaje. Wczoraj jeszcze w szpitalach było 95 osób w leczeniu.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 10 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł K o s s u t h w dalszym ciągu swych wywodów zaznaczył jeszcze, że nie wie, czy większość Izby będzie wotować za ugodą, zanim dr Körber nie zapewni przyjęcia tejże ugody w parlamencie austryackim. Gdyby jednakże większość mimo to miała głosować za tem, to stronnictwo mówcy jest przygotowane do ostrej walki.

Prezydent gabinetu S z e l l odpowiada, że poseł Kossuth słusznie twierdzi, że kraj ma prawo domagać się, by mu podano do wiadomości treść ugody, jednakże nie powinien był na podstawie niekompetentnych doniesień naprzód już krytykować całą ugodę. Dalej oświadcza Szell, że nie może dać wyjaśnień co do ugody z Austryą, zanim ona nie zostanie według wszelkich formalności zredagowaną i podpisaną, a to nastąpi w najbliższych dniach. W każdym razie przed przedłożeniem projektu ustawy ugodowej zobowiązuje się Szell dać o nim jak najdokładniejsze wyjaśnienia.

Budapeszt, 10 stycznia. Pomiędzy wniesionemi dziś w sejmie węgierskim interpelacyami znajduje się interpelacya posła Cawolsky'ego i tow. ze stronnictwa Kossutha z zapytaniem co do celu podróży rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Lambsdorffa.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad, 10 stycznia. Twierdzą tu, iż doniesienia dzienników, jakoby król A l e k s a n d e r zamierzał proklamować nową konstytucyę, jest nieprawdziwe. Utrzymują dalej, że nowy gabinet zajmuje się rewizyą konstytucyi, która ma być załatwiona w drodze parlamentarnej.

Demokraci chrześcijańscy we Włoszech.

Rzym, 10 stycznia. Romolo M u r r i, przywódca chrześcijańskiej demokracyi, wypowiedział w piątek 9 bm. na zgromadzeniu mowę, w której zapowiedział k o n i e c r u c h u c h r z e ś c i j a ń s k o-d e m o k r a t y c z n e g o we Włoszech i oświadczył, że cofa się od dalszej działalności, spodziewa się jednak, że Watykan jeszcze w tej sprawie nawróci się.

Postępek Murriego spowodowany został mową papieża o zadaniach demokracyi chrześcijańskiej, wygłoszoną w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Chamberlain w Afryce południowej.

Londyn, 10 stycznia. Dzienniki donoszą z Pretoryi: Po przyjęciu przywódców burskich, przybyłych z adresem miał z nimi Chamberlain konferencyę w sprawie sum pieniężnych, wywiezionych do Europy z Transvaalu. Shalk Burger oświadczył, że o wysłaniu sum do Europy nic nie wie, sądzi natomiast, że wszelkie pieniądze użyto na prowadzenie wojny. Być może, że pozostała jakaś nadwyżka, a Shalk gotów jest prosić Chamberlaina o wynalezienie tych pieniędzy. Generał Botha oświadczył, że poczyniono już kroki do odnalezienia podobnych pieniędzy.

Niepokoje w Marokko.

Tanger, 10 stycznia. Agencya Havasa donosi, że przybyły z Fezu korespondent oświadczył, że w całym kraju panuje zupełny spokój. Wiadomości o rozruchach były przesadzone. Korespondent pod osłoną wojskową był u wielu szczepów i nic mu nie wpadło w oczy, coby usprawiedliwiało poprzednie przesadne wiadomości.

Madryt, 10 stycznia. Donoszą z Marocco, że wódz powstańców Bu Hamara poniósł wielką klęskę, ponieważ przeważna część powstańców go opuściła i poddała się sułtanowi.

Niepokoje w Wenezueli.

Waszyngton, 10 stycznia. Poseł amerykański w Caracas, Boven, upoważniony został do tego, aby jako zastępca Wenezueli uregulował ostatecznie wszystkie pretensye mocarstw do Wenezueli, bez odnoszenia się do sądu rozjemczego w Hadze. Gdyby mu się to nie udało, upoważniono go do ułożenia warunków, pod którymi spór miałby być oddany sądowi rozjemczemu w Hadze.

Jarosław. W niedzielę 11 b m. o godz. 2 po południu odbędzie się w Jarosławiu publiczne zgromadzenie z porządkiem obrad: 1 Kasa chorych a robotnicy 2 Stanowisko zorganizowanych robotników wobec rządu. Referent tow. Jan Ż o ł n i e r z z Przemyśla.

Robotnicy! Dnia 12 b. m. odbywają się wybory do zarządu powiatowej Kasy dla chorych, zgromadzenie ma rozstrzygnąć, czy macie nadal być w swojej własnej instytucyi okradani, czy też grosz przez was składany ma być na wasze potrzeby obracany. Wszyscy przybądźcie na zgromadzenie!

Rzeszów. W niedzielę 11 b. m. odbędzie się o godz. 12 w południe zgromadzenie ludowe z porządkiem obrad: 1. Ubezpieczenie robotników na starość a parlament Referenci tow. dr Marek P e l z l i n g i Rudolf B u r d a

Nowy Sącz. W niedzielę 11 b. m. w południe ludowe zgromadzenie z porządkiem obrad: 1. Ubezpieczenie robotników na starość a parlament. Referent tow Witold R e g e r z Przemyśla

Przemyśl. W poniedziałek 12 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędą się dwa wielkie zgromadzenia z porządkiem obrad: „Ubezpieczenie robotników na starość a parlament“.

Jedno zgromadzenie odbędzie się w lokalu stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15. Referenci tow Witold R e g e r i Jan Ż o ł n i e r z. Drugie zgromadzenie odbędzie się w lokalu „Towarzystwa muzyki kolejowej“, przy ulicy Błonie L. 21. Referenci tow dr Herman L i e b e r m a n i Józef S c h i f f l e r.

Towarzysze! Niezwykle ważny cel powyższych zgromadzeń wkłada na nas obowiązek, byście jak najliczniej wraz ze swojemi rodzinami na zgromadzenia przybyli

Sanok. W niedzielę 11 b. m. odbędzie się w restauracyi Samuela Puretza w Olchowcach zgromadzenie ludowe z porządkiem obrad: „Ubezpieczenie robotników na starość a parlament“

Stryj. W niedzielę 11 b. m odbędzie się w Stryju wielkie z g r o m a d z e n i e l u d o w e w sali Domu Narodnego o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: 1. „Stanowisko zorganizowanych robotników wobec przyrzeczeń rządu“. 2 Dyskusya. 3. Wnioski.

Dorota Heuschober
Maurycy Vorzimmer
zaręczeni.
Kraków. Kraków.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Krzyżanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).